

Spełniony sen Jerzego Urbana

18 września 2016

Włączam telewizor – Smoleńsk, zmieniam kanały, nic nie pomaga. Rządowa TV daje zwolenników zamachu, opozycyjne przeciwników. W radiu to samo, na FB skrzy się od dowcipnych lub dramatycznie idiotycznych dyskusji, dziś w metrze obok mnie staruszka półgłosem mówiła do siebie: „zabili ich z Ruskimi”.

W latach „Solidarności” swego rodzaju jej hymnem była piosenka „Żeby Polska była Polską”. Napisana została wprawdzie w 1976 r., ale dopiero po 1980 roku nabrała wagi i znaczenia. Podczas jej wykonywania ludzie wstawali, płakali i pomstowali na komunistyczną władzę.

Ówczesny rzecznik rządu Jaruzelskiego, Jerzy Urban, zaproponował prosty sposób na pozbawienie jej hymnicznego znaczenia: powinna być wykonywana we wszystkich programach Polskiego Radia i w telewizji tak często, jak tylko to możliwe. Audycje należało tą piosenką zaczynać i kończyć. Puszcząć ją także w trakcie audycji. Cytować jej fragmenty. Wydawać na singlach i wariacje na longplayach, puszczać na dyskotekach i pogrzebach oraz podczas uroczystości patriotycznych. Po miesiącu, gwarantował Urban, ludzie zaczną rzygać tą melodią i tekstem, a jej wpływ na społeczeństwo zniknie. To mogło zadziałać, ale władza ówczesna się nie zgodziła.

Dzisiaj sen rzecznika komunistycznego rządu ma wszelkie szanse, by się ziścić w całej swej krasie. Na ekrany kin wszedł film „Smoleńsk”, podobno rzadki gniot, bo dzieła nie stają się wielkimi tylko dlatego, że ich autorzy tworzą je na klęczkach. Na dodatek, jak na zamówienie, podkomisja Macierewicza wpadła na pomysł, by zaprezentować szerokiej publiczności swe pomysły z gniecionych puszek, pękających parówek i mnóstwa insynuacji, które do tej pory wypowiedziano. Teraz doszły nowe ustalenia, które, jak wykazała konferencja,

posłużą do tworzenia kolejnych teorii spiskowych. Wszystko to razem daje oszałamiający efekt nasycenia.

To świetna wiadomość dla wszystkich, którzy mają dość posługiwania się tą tragedią jak pałą, którą Macierewicz i jego kumple walą w łeb wszystkich, co mają czelność mieć inne zdanie niż Prawo i Sprawiedliwość, nie tylko w sprawie Smoleńska zresztą.

Już się zaczęło: włączam telewizor – Smoleńsk, zmieniam kanały, nic nie pomaga. Rządowa TV daje zwolenników zamachu, opozycyjne przeciwników. W radiu to samo, na FB skrzy się od dowcipnych lub dramatycznie idiotycznych dyskusji, dziś w metrze obok mnie staruszka półgłosem mówiła do siebie: „zabili ich z Ruskimi”. Pocą mi się ręce, kiedy mój pies otwiera pysk, bo nie wiem, czy szczeknie, czy będzie polemizował z dr. Laskiem. Większość moich znajomych ma już tak samo.

Nie ma znaczenia, kto jakich argumentów używa i czy przekonuje do swojej wersji czy nie. To wszystko szum, który wywołuje mdłości, zupełnie tak samo jak migająca świetlówka, która może wywołać atak epilepsji. Dajcie im jeszcze dwa miesiące, pozwólcie, żeby siłą zagonili na seans filmu „Smoleńsk” tysiące uczniów, żeby media kipiały katastrofą – ludzie będą wymiotować na sam widok oblicza ministra obrony. To może być ozdrowieńcze oczyszczenie. Maciej Wiśniowski, polski publicysta, Warszawa

Autorstwo: Maciej Wiśniowski

Źródło: [SputnikNews.com](https://sputniknews.com)